

Na granicach sfer

„Mam z kim grać
Na rozdrożu
Na pustkowiu”
„Nocą budzi się sen” – Izabela Zubko

Żyjemy w cudownych czasach, w epoce powszechnego zbliżenia i postępującego zrozumienia, ogarniającej całą przeszłość – tą już poznaną i tą jeszcze zamgloną. Sięgamy głęboko w dzieje wszechświata Ziemi, ojczyzny, miasta, gdzie mieszkamy, a także w nasze własne dusze i ciała.

A kiedy przechodzimy obok przydrożnej-starej kapliczki, dzisiaj sąsiadującej często ze szklaną ścianą wieżowca, umiemy przywołać z wyobraźni obrazy tajemnicze, niepewne, jeszcze wcześniejsze.

Czytelnik, który w komforcie swego bezpiecznego – jaką sądzi – domu, zagłębia się w strony poetyckiego widnokągu Izabeli Zubko, czyli „Wierszariusza Słowiańskiego” – może uwierzyć lub nie – nie jest sam. Otaczają go niewidzialne, nieznanie nauce, formy istnienia: Bogowie i Boginki, zjawy, widma, duchy, duszki, demony i demonki, krasnale i stworki – sprzed wielu stuleci, czy tysiącleci, a więc nieśmiertelne, bądź niebywale długowieczne. Są blisko, lub nieco dalej, nie zawsze życzliwe i przychylnie... Niekiedy nerwowe, poirytowane, skłonne do kłótni, gniewu i złośliwych psot... Bywają też mściwe, groźne, a nawet okrutne i niesprawiedliwe.

Obserwują nie tylko twe gesty i kroki, ale również myśli i uczucia, zamiary, marzenia i sny. Nie domyślasz się nawet jak ścisłej obserwacji i kontroli bywasz poddawany, nie mając najmniejszej nawet szansy na ucieczkę i uwolnienie od ich wszechobecnego, natrętnego współuczestnictwa w twym życiu. Mogą być wszędzie, tuż-tuż... W szafce pod telewizorem, w pejzażu na ścianie, w lustrze, w lodówce, w smartfonie, w biżuterii otrzymane w spadku, w talii kart, w kranie i w kanapie... Niezwykłe byty, obce religii chrześcijańskiej, nie są jednak w konflikcie z wiarą większości Polaków, a przeciwnie – wydają się jej uroczym, oryginalnym dopełnieniem... Wiele z tych istot przybyło swoistą transformacją z rzeczywistości pogańskiej w epokę chrystianizmu, np.: Klykanice żywo reagujące na obojętność wobec dźwięku kościelnych dzwonów.

Izabela Zubko z życzliwością doświadczonej i mądrej niewiasty opisuje ich przeważnie niewidzialne trwanie... Zamieszkując nasz świat od czasów najdawniejszych – znają nas, współczują naszym troskom, częściej pomagają niż szkodzą, sporadycznie bywają

utrapieniem. Oczywiście podziwiają nasz ultranowoczesny styl życia i bycia, czasami zazdroszczą, poetom podrzucają złośliwe limeryki, a politykom nienajmądrzejsze ustawy. Pojawiają się w książkach o historii Słowian, w kalendarzach, antologiach, leksykonach, a tu w pięknych, dopracowanych strofach poezji.

Internet też ich nie odrzuca, nie wypędza, nie skazuje na zapomnienie i banicję. Co prawda głośniejsze przestrogi płyną niekiedy z przeróżnych konserwatywnych, zachowawczych kręgów, lecz są to obawy przesadne i nikt nie rozważa tych krytycznych opinii poważnie.

Obok życzliwych i troskliwych bogów, pojawia się niekiedy okrutna Cicha, lub podstępna Kania, Zimnica lub Wietrzyca. Na szczęście nasza wiedza – również ta zaczerpnięta z „Wierszariusza” – pomoże nam zrozumieć trudną sytuację i uniknąć większych kłopotów.

Z malarską wrażliwością opisany Skarbnik – opiekuńczy patron górników – przypomniał mi o spotykanych w dzieciństwie osobach przysięgających, że im pomagał, ratował i ostrzegał, pojawiając się niespodziewanie w momentach szczególnie ciężkich i groźących śmiercią.

Dziękuję zatem Izabeli Zubko, że zabrała mnie w fascynującą podróż po zamierzchłych-zapomnianych regionach cywilizacji – nie tylko europejskiej, śródziemnomorskiej, czy judeochrześcijańskiej – ale i tej autentycznej, pierwszej, częściowo animistycznej, pogańskiej, pogrzebanej, zasypanej, a przecież jakże ważnej w naszych narodowych pradziejach.

Z trudnego zadania lirycznej interpretacji mitologii słowiańskiej autorka wywiązała się perfekcyjnie, łącząc zwięzłe-konkretne opisy z miniaturami-arcydziełami sztuki poetyckiej. A przecież ukazanie osobowości tak wyjątkowych i tajemniczych bohaterów ze sfer – jakby nie patrzeć – nadprzyrodzonych, wymagało analitycznej wiedzy, precyzji, a może i odwagi.

Nad Wisłą dziś chłodno i pusto... Czuję się jednak obserwowany... Czyżby to niektóre z czarodziejskich magicznych bytów z naszej słowiańskiej przeszłości? Podziwiam więc autorkę „Wierszariusza” za jej przenikliwość i umiejętności sugestywne. Książkę Izabeli Zubko warto również poznać, aby podczas zaskakujących zjawisk i przygód, orientować się: czy uwodzi nasz piękna Polnica, czy też zwodzi pospolita Bogunka...

Andrzej Zaniewski

PS. Zastanawiam się... Być może dyktują mi te opinie jakieś dyskretne Isetki, lub inne krasnale?